Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 23 Nowy Targ, dnia 29 września 1935 r. Rok XXIII.

Podhalanie senatorami.

Po raz piąty w niepodległej Polsce przeżywaliśmy wybory do Sejmu i Senatu.

Po raz piąty danem było każdemu obywatelowi, ażeby bezpośrednio, osobiście zadecydował o przyszłej gospodarce w naszem państwie i samemu wyrazić swą wolę — kogo chce widzieć i jakich ludzi w przyszłym Sejmie i Senacie.

Właściwe, rdzenne Podhale, pomimo poniesionej klęski z wyborów do Sejmu zostało jednak wyróżnione z pomiędzy innych ziem Polski. Powiat nowotarski nie otrzymał coprawda mandatu poselskiego — na to złożyło się wiele powodów o których w poprzednim numerze „Gazety Podhalańskiej“ było pisane. Natomiast z wyniku wyborów do Senatu, które odbyły się nietylko w Krakowie ale w całem państwie dnia 15 września b. r. Podhale jest zupełnie zadowolone i z radością przyjęło tę wiadomość. Zaszczytu i godności takiej jeszcze nigdy nie dostąpiło Podhale. Dotychczas Podhale miało jako posłów reprezentantów swej ziemi, dziś ma senatorów. Wyróżnienie Ziemi Podhalańskiej w osobach senatorów w zupełności zasługuje.

Wszak dobrze pamiętamy, ile to chłopa poszło w roku 1914 z Podhala do Legjonów, zapewne tyle ochotnego i dziarskiego chłopa nie dała żadna z ziem Rzeczypospolitej. Wogóle nigdy i nigdzie nie brakowało — górali - Podhalan w pracy, jeśli chodziło o budowanie naszej Wielkiej Mocarstwowej Polski, wszędzie ich było widać i to wydatnie.

Senatorem Rzeczypospolitej Polski z województwa krakowskiego został wybrany, dotychczasowy reprezentant naszych spraw podhalańskich b. poseł Feliks Gwiżdż. O zasługach dla Podhala i o pracy jego na Podhalu nie trzeba się rozpisywać — jest ich sporo.

Drugim senatorem Rzeczypospolitej Polski — coprawda nie z naszego województwa krakowskiego ale z łódzkiego został wybrany drugi góral podhalaniec, znany szeroko na Podhalu i wielce lubiany przez nas, Twórca pułków podhalańskich Generał Andrzej Galica. Obaj mężowie wielce zasłużeni nietylko Podhalu ale całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś Podhale jest dumne i cieszy się z tego, że ma swych synów o chlubnej karcie dziejowej Rzeczypospolitej Młodej Polski.

Obecnie okres wyborczy minął. Wkrótce nowowybrani posłowie i senatorowie radzić zaczną w Warszawie nad sprawami państwowemi, a w pierwszej linji nad sprawami gospodarczemi, któreby szerokim masom ludności dały gwarancję lepszej przyszłości. Spodziewać się należy, że nasi synowie Podhala reprezentujący tak wysokie i godne stanowiska w przyszłym parlamencie, będą nadal dbać i sławić nasze Skalne Podhale.

Nam pozostałym tu na Podhalu nie pozostaje nic więcej, jak tylko wziąć się teraz do pracy codziennej, do pracy dnia powszedniego — na bok wszelkie wybujałe hasła i małowartościowe polityki.

A więc do roboty, ale do takiej rzetelnej, szczerej w powiecie, w swoich gminach, spółdzielniach, w Kółkach rolniczych i w tych organizacjach, które mają rację bytu u nas na Podhalu. Nas podhalańców, przypuszczam dzielić nic nie powinno, wszak wspólna bieda i troska nas bije o ten byt codzienny i rozwój naszej ziemi Podhalańskiej.

Fr. Bryjak.

Pomyślmy o przyszłości.

Młodzież przyszłością narodu. Temu zdaniu nikt nie zaprzeczy, każdy to wie i czuje. Warto jednak zastanawiać się często, jaka będzie ta nasza przyszłość, jakie warunki stwarzamy młodzieży, by mogła swobodnie się rozwijać i kształcić, by wyrastała na zdrowych i światłych obywateli. Mamy sposobność do zastanowienia się nad tą sprawą podczas „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ zorganizowanego w całej Polsce od 2 do 8 października przez T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W poprzednim numerze naszego pisma (w art. pt. „Pożyteczna praca“) omówiliśmy działalność T-wa P. B. P. S. P. w powiecie nowotarskim. Mówiliśmy, co T-wo P. B. P. S. P. zrobiło już u nas w zakresie budownictwa szkolnego i co zdziałali zorganizowani w Kołach Towarzystwa mieszkańcy powiatu. Stwierdziliśmy pomyślny rozwój i dobre wyniki tej pracy. Obecnie trzeba skolei zaznajomić się z potrzebami powiatu w zakresie budowy i urządzenia szkół.

Musimy powiedzieć zgóry: niezbyt wesoły ujrzymy obraz. Mamy w powiecie 137 publicznych szkół powszechnych, w których pobiera w bież. roku naukę przeszło 18 tysięcy młodzieży. Nie będziemy się rozwodzić nad tem, że między temi 137 szkołami nie mamy właściwie żadnej szkoły urządzonej wzorowo, zaopatrzonej we wszystkie potrzebne urządzenia higjeniczne i pomoce naukowe. Trudno — na to nas niewnet będzie stać. Ale policzmy szkoły, niemal całkowicie nieodpowiadające wymaganiom, klasy, mieszczące się w wynajętych chatkach z małemi okienkami, maleńkie izby z niskiemi pułapami, skazujące młodzież i nauczycieli na wieczny zaduch. Policzmy szkoły więcej-klasowe, gdzie klasy mieszczą się w kilku odległych od siebie budynkach. Wejdźmy do wilgotnych, zagrzybionych klas i mieszkań nauczycieli. Oglądnijmy maleńkie bibljoteczki wielu szkół, policzmy pomoce naukowe, oglądnijmy zatłoczone dziatwą starożytne ośmio lub pięcioosobowe ławki i pomyślmy, jak przy takiem urządzeniu izby szkolnej może nauczyciel kontrolować pracę uczniów, skoro do większości dzieci nie może wcale dojść podczas lekcji. Zbadajmy to wszystko i zastanówmy się, czy możemy w takich warunkach wychować zdrowych i mądrych obywateli, by im kiedyś spokojnie powierzyć przyszłość Państwa.

Na dowód, że nie są to wyssane z palca informacje, wymienimy dla przykładu nieodpowiednie budynki szkolne w powiecie: Bańska Górna, Biała Woda (ciasna, wynajęta izdebka), Harkabuz (chałupeczka mała), Jabłonka — szkoła im. Kilińskiego i szkoła 5-klasowa bez własnego budynku, Jaworki, Knurów, Maruszyna — szkoła im. św. St. Kostki, Międzyczerwienne Dolne (wilgoć), wszystkie szkoły w Ochotnicy (dwa nieodpowiednie budynki własne, sześć szkół w wynajętych chatkach), Piekielnik, szkoła im. św. St. Kostki (szkoła niska i wilgotna), Sromowce Niżne, Stare Bystre Nr. I., Szlachtowa, Stasikówka (brak budynku), Trybsz, nędzny budynek w Zaskalu, Zubrzyca Dolna i szkoła im. Słowackiego w Zubrzycy Górnej, Ciche Dolne (brak sali), Grywałd i Jurgów (brak sal), Krempachy i Łapsze Niżne (brak sal), Nowa Biała, spalona szkoła w Odrowążu, Rdzawka i Witów (brak sal), Białka (sale w dwóch budynkach), Chabówka i Szaflary (brak sal), Bukowina (tylko dwie sale w 4-klasowej szkole!), Rabka Zdrój (7-klasowa szkoła w sławnem zdrojowisku ma tylko trzy własne sale, stary i lichy budynek), Niwa (brak budynku szkolnego), Nowy Targ (przepełnienie w dwu istniejących szkołach — potrzeba czterech szkół), Zakopane (jedna nowa szkoła, niecałkowicie wykończona, inne w starych, nieodpowiednich budynkach).

Szkół niezaopatrzonych w odpowiednie sprzęty i inne urządzenia nie będziemy wymieniać — zbyt ich jest wiele. Wystarczy stwierdzić, że większość szkół w powiecie nie posiada np. odpowiednich higjenicznych ławek szkolnych.

Dolega też bardzo brak mieszkań dla nauczycieli, wskutek czego szczupłe budżety gmin obciąża wypłata dodatków mieszkaniowych, zaś nauczycielstwo ponosi szkodę, otrzymując dodatki mieszkaniowe bardzo nieregularnie, i nie mogąc znaleźć mieszkań, odpowiadającym potrzebom zdrowotnym i kulturalnym pracownika umysłowego, co może w wielu wypadkach źle wpływać na wydajność pracy w szkole.

Widać z tego wszystkiego, ile jeszcze pracy wymaga poprawa stanu budownictwa szkolnego i urządzenia szkół. Miejmy jednak nadzieję, że zjednoczony wysiłek samorządu i społeczeństwa potrafi usunąć wszystkie braki. Dotychczasowe wyniki akcji T-wa P. B. P. S. P. w społeczeństwie podhalańskiem pozwalają przypuszczać, że „Tydzień Szkoły Powszechnej“ przyniesie obfite owoce, zasili fundusze na budowę szkół i pomnoży liczbę członków tej organizacji wyższej użyteczności publicznej.

Meljoracje na Podhalu

Zalesienie Boczania, gnojownie, drenowanie mokradeł.

Dnia 18 września br. odbyło się w sali Sokoła w Zakopanem zebranie właścicieli hali Jaworzynki, zwołane przez Starostwo w Nowym Targu, na które przybyli: p. Starosta Głut, Naczelnik Zarządu Wodnego w Nowym Targu p. Radca Inż. Koszyca, Komisarz ochrony lasów w Nowym Targu p. Inż. Madejski, zast. burm. Zakopanego p. Adamczyk, prezes Związku Górali Dyr. Krzeptowski i większość właścicieli hali Jaworzynka z p. Władysławem Wiermańskim na czele.

Część właścicieli nie przybyła z powodu żniw w czasie pięknej pogody.

P. Starosta Glut podał do wiadomości zebranym, że Rząd przeprowadzając doniosłe plany, zmierzające tak do zabezpieczenia się od skutków powodzi jak i do podniesienia stanu gospodarstw wiejskich i całego Podhala, jako wielkiego uzdrowiska, zamierza przystąpić w dalszym ciągu do prac zalesienia skalistych zboczy Boczania nad doliną Jaworzynki w Zakopanem. Jest to koniecznem zarówno ze względów ochrony i zabezpieczenia poniżej położonych budowli wodnych jak i gospodarczych i krajobrazowych. Przez zalesienie, zwiększy się z czasem obszar użytkowy obecnie zupełnie jałowy i nieproduktywnej ziemi. Skaliste i usuwające się zbocza nie wstrzymują obecnie nagłego spływu wód deszczowych, co powoduje klęski wylewów i niepowetowane straty, bowiem woda obciążona szutrem z tych nieużytków, zasypuje zapory i zrywa nawet bardzo silnie ubezpieczone brzegi wód, czegośmy mieli dowody w zeszłorocznej powodzi. Przeprowadzenie stałej kultury wymaga jednak, by właściciele wstrzymali się na pewien czas, przynajmniej przez 15—20 lat od wypasania po zboczach Boczania bydła i owiec, które niszczą zasiew na wapiennym, szutrowym podłożu.

P. Inż. Koszyca i Inż. Madeyski przedstawili zebranym techniczną stronę ustalenia stoków górskich i którego koszt pokryje Państwo, jednak właściciele winni w interesie własnym przyczynić się do tego bądź robocizną, bądź też świadczeniami w naturze. Zakulturowany obszar, będzie wolny od podatków.

Zebrani właściciele uznali zasadniczo konieczność zalesienia i wyrazili na to swoją zgodę, oświadczając, że przeprowadzali już dawniej własnemi środkami próby zalesienia zbocz, jednak z braku potrzebnych na ten cel funduszów wykonanie wszystkich prac było niemożliwe. Prosili przytem, by Władze umożliwiły im otrzymanie bezpłatnie na czas ochronny kultury odpowiedniego obszaru w halach lub lasach tatrzańskich na wypas pewnej ilości bydła i owiec, stosunkowo do ilości ujętej paszy w dolinie Jaworzynki.

W odpowiedzi, nacechowanej troską o dobro ludności góralskiej, zapewnił Pan Starosta współwłaścicieli hali Jaworzynki, że żądania ich będą uwzględnione i że otrzymają bezpłatnie pastwiska dla stosunkowej ilości owiec, w miarę możności w Tatrach lub ewentualnie na pewien przeciąg czasu w Gorcach, ale tylko w tym wypadku, jeśliby się wyłoniły w którym roku trudności z wydzierżawieniem pastwisk w Tatrach.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpoczną się prace w dolinie Jaworzyńki, jeszcze w jesieni b. r.

Przy sposobności omawiania powyższej sprawy p. Starosta poruszył sprawę urządzania wzorowych gnojowni w gospodarstwach wiejskich, przyczem oznajmił, że Wydział Powiatowy przychodzi rolnikom z pomocą, udzielając na ten cel nisko procentowych pożyczek i przyznając opust 1 zł. na 100 kg. cementu. W dyskusji okazało się, że sprawa ta ogromnie dla podniesienia gospodarstw ważna, znajduje coraz szersze zrozumienie i zastosowanie. Gospodarze, którzy u siebie gnojownie urządzili, przekonali się, że gnojówka stanowi cenny nawóz na poprawę gruntów, przewyższający nawet drogie nawozy sztuczne. Należy ją jednak zbierać w betonowym dole, przykrytym daszkiem, bez dopływu wody deszczowej, a następnie rozwozić po gruntach w miarę potrzeby. Koszt urządzenia dołu jest stosunkowo nieznaczny i zwróci się

ESSY

Kilka słów o wiejskich półkolonjach na Podhalu.

W ostatnie wakacje wiele słyszało się i czytało w gazetach o tworzeniu półkolonij letnich dla dzieci wiejskich. I nasze Podhale nie było w tym wypadku ostatniem, albowiem przez cały czas wakacyj na naszem Podhalu zorganizowano przeszło 40 półkolonij.

Znaczenie półkolonij to przedewszystkiem pierwsze początki uspołecznienia dzieci przez budzenie zamiłowania do pracy przez wspólne zabawy, pogadanki, wycieczki i td.

Chciałabym tutaj skreślić w paru słowach ich tworzenie, a względnie życie na takich półkolonjach. — Mam tu na myśli półkolonje zorganizowane w Zubrzycy Górnej i Dolnej na Orawie, których kierownikiem był Przew. Ks. Proboszcz Jan Maślak. Obie te półkolonje mieściły się w budynkach szkolnych. Rozpoczęcie takiej półkolonji zazwyczaj zaczyna się nabożeństwem — i tak się też stało i w Zubrzycy, gdzie licznie zgromadzona, nędznie odziana dziatwa wiejska wraz z rodzicami, wzięła udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionem na intencję pomyślnej i owocnej pracy nad dziatwą. Po nabożeństwie dziatwa wróciła do szkoły, gdzie z roześmianą twarzyczką czekały na swoje śniadanie. Zanim śniadanie otrzymały, musiały najpierw swoją ranną, dziecinną gimnastykę odbyć, poczem zaśpiewać pieśń religijną „Kiedy ranne wstają zorze“. Po odśpiewaniu pieśni, parami gromadziła się do szkoły, gdzie na nich czekało już gotowe śniadanie. Tu dopiero zapanowała ta radość dziatwy na widok chleba białego i kawy.

Zaznaczyć trzeba, że dla dzieci z półkolonji chleb — to rzadkość, nie mówiąc już o kawie. — Po śniadaniu dzieci wyruszyły na skoszoną łąkę, gdzie bawiły się wesoło, a gdy się im dało „łobdę“, tj. piłkę, nie było końca radości. I tak zeszło na wesołej i miłej zabawie dzieciom do pory obiadowej. Przed

po kilku latach przez większy zbiór plonów. —

Wielu z gospodarzy odstrasza od urządzenia gnojowni słowo „wzorowa“, gdyż wyobrażają sobie, że musi się urządzić równocześnie całe obejście, a więc stajnię, oborę i t. d. „wzorowo“, czyli na nowo, co pociągnęłoby naturalnie za sobą znacznie większe koszta, na które ich nie stać. Tymczasem nawet drobny rolnik, mający 1—2 szt. bydła może z łatwością przy istniejących zabudowaniach urządzić sobie odpowiedni dół cementowy, szczelny, kosztem kilkudziesięciu zł. które uzyska ewent. w Wydziale Pow. w formie dogodnej pożyczki i nabywając tanio cement.

Przez urządzenie tej inwestycji w każdym gospodarstwie — Podhale przysporzyłoby sobie tysiące dochodu rocznie przy zwiększonych zbiorach ziemiopłodów. Sprawa to napozór drobna, a jednak bardzo ważna dla rolników i dlatego należy ogół o tem uświadamiać.

P. Starosta poruszył ważną również sprawę drenowania gruntów, którą już przeprowadzono z pożytkiem w wielu gminach na Podhalu, a dalsza akcja jest w toku. Przez usunięcie mokradeł przyspoży się wiele ziemi urodzajnej, której brak odczuwa się już silnie. W tym względzie przyrzekł p. Starosta pomoc ze strony Wydziału Pow. w formie wypracowania planów drenowania i pewnej pomocy materjalnej.

Nadmienić w końcu wypada, że zebrania podobne w bezpośrednim zetknięciu ludności z przedstawicielami Władz i w prywatnej swobodnej rozmowie dają z jednej strony możność przedstawienia tymże potrzeb i bolączek ludności i uwzględnienia ich w miarę możności, z drugiej zaś strony zarządzenia, wydawane przez Władze, uwzględniając realne warunki życiowe, znajdą należyty posłuch i właściwe zrozumienie.

Dyr. *W. Krzeptowski.*

† Ś. p. Franciszek Henryk Siła - Nowicki.

W pierwszych dniach września br. dotarła do naszych uszu smutna wiadomość: Franciszek Henryk Siła-Nowicki, poeta Tatr, życie zakończył.

Wiadomość to smutna przedewszystkiem dla nas gdyż Podhale i Tatry były źródłem objawienia się w autorze „Sonetów tatrzańskich“, ducha walki o odrodzenie narodu polskiego. Kiedy Nowicki ocknął się z marzeń swojego chłopięctwa, jako świadomy potęgi swojego słowa poeta, Kraków nie był jeszcze tem, czem jest dzisiaj, główną skarbnicą myśli polskiej — był on trumną tylko ciężką od złota, duszną od kadzideł, trumną, z której zdawało się, nikt nigdy nie zdoła wyciosać kołyski dla prawdziwego życia. W to miasto ciemne i ciężkie wpadła nagle z głośnym tupotem nóg, młoda, rozpryskująca się wokoło jędrnem życiem jak war, myśl o odrodzeniu polskiem, wpadła poezja Nowickiego:

„O, chciałbym wrócić, jak wódz armji słońca
w gród ludzi trupich — i żywych kamieni,
gdzie rasa karłów, to rasa ginąca
rządzi nad ludem wielkim — berłami cieni“.

Nowicki chciałby tym „karłom“ wydać bój

„i wśród okrzyków wolnych mas tysiąca,
powlec ich trupy za rydwanem słońca“.

Imię też jego zawisło wówczas na ustach wszystkiej młodzieży. Garnęli się do niego, jak do swojego urodzonego wodza — i Nowicki ich prowadził. Prowadził ich tam, gdzie znalazł jedyne swoje umiłowanie, przeczucie jasnego zmartwychwstania i zdrową siłę — w lud. Łudził się Nowicki, że pieśń jego lud

---

samym obiadem dzieci dostały mydło, by całą gromadą pobiec do potoku, umyć się, ażeby czysto i schludnie zasiąść do obiadu. Z przyjemnością patrzyło się na dzieciaki, z jaką radością myły się w potoku i przechwalały kto czyściejszy.

Po obiedzie nastąpiła wzorowa cisza i odpoczynek przepisany dla dzieci. Po odpoczynku szły dzieci na wycieczkę w las, gdzie śpiew wesołych, a czasem smętnych piosenek dziecięcych niosło echo daleko po lesie.

Ożywione zdrowem powietrzem i przyjemnem chłodem lasu, siadały dzieci na polanę, gdzie zaczynały się gry ruchome i zabawy oraz spożywanie uzbieranych jagód. No, ale żołądków nie zapcha samemi jagodami, czas już wołał na podwieczorek. Trzeba było schodzić dróżkami leśnemi wdół i kierować kroki znów na szkołę.

Zanim jednak wydano ostatni posiłek dzienny, przeprowadzało się z niemi rozmaite pogadanki i opowiadało im się bajki, które dzieci z wielkiem zainteresowaniem słuchały.

Po spożyciu wieczerzy, dzieci taksamo jak po obiedzie obmywały naczynia i składały je pod ławy szkolne, poczem odśpiewały pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, następnie zmówiły pacierz, poczem w najlepszym porządku wracały do domu z myślą o jutrzejszym dniu. I tak upływał dzień za dniem zbożnie przy pracy i zabawie wśród dziatwy.

Nadszedł dzień zakończenia półkolonji. Pożegnanie dzieci z wychowawcami było wzruszające. Łzy do oczu cisnęły się na widok rozpłakanej dziatwy, która przez miesiąc odżyła i nabrała sił do pracy na nowy rok szkolny.

Półkolonje te były nader pożądane w tych miejscowościach, przyniosły bowiem one rezultat bardzo korzystny. Dzieci pod względem fizycznym poprawiły się i nie na jednych bladych twarzyczkach zawitał rumieniec. Należy żywić nadzieję, że Rząd i w przyszłych latach otoczy dziatwę wiejską taką samą opieką dla poratowania zdrowia i wzmocnienia sił setki dziesiątkom dzieci na wsi.

zapali do walki, że z pieśnią tą na ustach lud ruszy do boju. Złudzenie wprawdzie nie długo trwało, czar prysnął i Nowicki roztrzaskał swoje gęśle o piargi tatrzańskie, ale z tych mocnych pieśni wyrosły setki i tysiące młodych zapaleńców, co sprawę polską uznali za swoją i dla niej najlepszą część swoich sił poświęcili. Nowicki zaś nie mogąc wytrzymać w karnej atmosferze Krakowa, pobiegł tam, dokąd go gnała nieokiełzana, gorąca młodość — w Tatry. Tu znalazł nie skalane jeszcze ręką świętokradcy swobody ołtarze, odkrył ideał wolnej Polski zaklęty w mroźne kształty granitów, poznał lud zdolny ten ideał rozbudować, noszący go w każdym swojem słowie, zrywie tanecznym, drobiazgu ornamentacyjnym, w budownictwie. To też zżył się z tym ludem, jak żaden z panów przed nim, ani po nim. Jego charakter, wartka wybujałość temperamentu, buntowniczość, czyniły go jakby rodzonym, z krwi i kości bratem tego ludu. Zgonił ze swoimi góralami całe Tatry, hulał z nimi całe noce po bacówkach, na hali i polanach, tańcząc tańce góralskie lepiej, niż wielu górali. Słynny był podówczas na całe Podhale tancerz Wawrytko, a i ten nie wahał się autorowi „Pieśni czasu“ przyznać w tańcu zbójeckim palmy pierwszeństwa. To też gdy na początku zeszłego roku Zw. Podhalan, czcząc 10 lecie urodzin poety, zgotował mu w Krakowie wielkie święto podhalańskie, sędziwy starzec cieszył się jak dziecko. Ze łzami w oczach słuchał ten twardy skądinąd człowiek słów gwary podhalańskiej, i podhalańskich nut wierchowych. Góralami się otaczał i gwarzył z nimi żywo i ochoczo i rad był, okrutnie rad.

Cieszyliśmy się i my, widząc, jak młody jeszcze jest i krzepki ten Podhalaniec z ducha, jak daleko jeszcze do kresu jego dni. Dzisiaj przyjęliśmy wiadomość o jego niepowrotnem już odejściu przerażeni i zaskoczeni, Więc już nigdy... Już nigdy nie zobaczymy wyniosłej postaci dumnego starca, tych zapatrzonych w głąb duszy oczu, nie usłyszymy już tych silnych, o stalowym podźwięku słów. Choć poeta już zgórą 40 lat temu zamilkł, wyśpiewawszy twardą treść swojej duszy, a przecież dzisiaj mgli oczy smutek — żal nam Człowieka. *G. Suski.*

Jak spieniężyć dobrze owoce.

Kiedy 25 lat temu piszący te słowa stęskniony za wiosną taką, jaka bywa na dolinach, chciał nacieszyć oczy widokiem kwitnącej jabłoni, musiał nieraz długo jeździć na rowerze po Podhalu, by gdzieś zobaczyć nareszcie drzewo owocowe w pełnej jego krasie wiosennych kwiatów. Ileż się od tego czasu zmieniło. Drzewa owocowe zobaczy już wszędzie, a niedługo nie będziemy pod tym względem gorsi od innych ziem Polski. Oto w bieżącym roku napłynęło już do Twa Rolniczego w Nowym Targu zamówień na przeszło 40 tysięcy szczepów. Ale i obecnie już mamy okolice szczególnie we wschodniej części powiatu, że przy tegorocznym urodzaju owoców, którego jest w bród, trzeba pomyśleć gospodarzom nad sposobem korzystnego ich spieniężenia.

Cena na owoce jest niska, producent poprostu czeka na kupca, by się zmiłował i zabrał owoce, najczęściej za bezcen. Tam gdzie doborowego owocu można liczyć na wagony, łatwo jest temu zaradzić, tylko trzeba iść wspólnemi siłami. Należy mądrego gospodarza wysłać do Katowic, Krakowa, porozumieć się z handlarzami tamże, jak również z instytucjami rolniczemi i sadowniczemi, a kupiec się znajdz e i cena będzie lepszą. Trzeba kupca umieć szukać, boć nikt ze świata nie wie o tem, że np. w Tylmanowej, Ochotnicy it.p. można zakupić wagony przepięknych zimowych jabłek w pierwszorzędnych gatunkach. To jeden sposób, ale jest jeszcze i inny t.j. przetrzymać ten największy napływ owoców na rynek. Trzeba jabłka przechować jakiś czas. Jabłka winno się obierać do niewielkich koszyczków, by się nie odgniotły własnym ciężarem, a następnie sortuje się na 4 sorty. 1 sorta największe i bez skaz i plam, 2 sorta również reszta dorodnego owocu, 3 sorta wszystko niedorodne, 4 sorta drobiazg. Trzecią sortę należy zaraz pakować w skrzynie lub beczki i odręcznie sprzedać, czwartą sortę użyć w domu n.p. na suszki, zaś pierwszą sortę pakuje się w skrzynki zgrabne po 25 kg. Trzeba przyciąć długą słomę na długość skrzynki, wyścielić warstwę słomy i układać jabłka rzędami owinąwszy każde w papierek lub bibułkę tak, by się ze sobą nie stykały, dać znowu warstwę słomy w poprzek i znowu jabłka układać i tak aż do wierzchu. Tak pakują jabłka wszędzie zagranicą. Skrzynki muszą być małe na 25 kg. by się jabłka nie gniotły i nie obsuwały własnym ciężarem. Tak zabite skrzynki można śmiało przetrzymać do wiosny nawet bez obawy zepsucia. U nas nie radziłbym tak długiego trzymania, gdyż jeszcze mało jest w użyciu opryskiwanie jabłoni cieczą bordowską i stąd na owocach znajduje się wiele gnilnych zarazków, ale można je trzymać gdzieś najmniej do połowy grudnia. Cena za tak pakowany pierwszej jakości owoc będzie już wtedy napewno do złotego i wyżej za 1 kg. Wszak się to opłaci. Drugą sortę można już pakować po 50 kg. w zupełnie podobny sposób, można nawet nie zawijać w bibułki czy papierki, a sprzedawać w listopadzie lub początek grudnia. Zamiast słomy można użyć cieniutkiej wełny drzewnej, nigdy zaś sieczki, a pod żadnym warunkiem siana, bo zaraz owoc zatęchnie. Przetrzymywać można skrzynie w chłodnej stodole, czy szopie, dobrej przewiewnej piwnicy. Tak zapakowane wytrzymają w stodole n.p. kilkustopniowe mrozy. Zresztą na mróz można je obłożyć snopkami zboża lub słomy. Tak należałoby postąpić przynajmniej z częścią posiadanego owocu. Nie wątpię, że w najbliższej już przyszłości takie okolice jak Ochotnica, Tylmanowa po-

myślą o budowie wspólnego odpowiedniego magazynu na owoce, gdzie możnaby dobrze czas dłuższy owoc przetrzymać bez obawy zepsucia. Przed myszami można się też zabezpieczyć rozsypując w danym magazynie na kilka dni przed złożeniem jabłek pszenicę zatrutą, której za grosze można nabyć u pana inż. Paska w Twie Rolniczem w Nowym Targu. Wyginą wszystkie. —

Należałoby również przynajmniej częściowo także wykorzystać tę okoliczność, że śliwy węgierki w Tylmanowej i Ochotnicy jak i całej okolicy Krościenka dojrzewają jakie 2 tygodnie później, niż na dolinach. Przetrzymać część śliw na drzewach do października, a następnie trzeba je zrywać ręką delikatnie i układać w koszyczkach najwyżej po 10 kg. przesypując zrzadka liśćmi śliw. Tak pakowane śliwki można również pięknie spieniężyć, bo w tym czasie już śliwek na targu prawie nie będzie i dojdą one do ceny tej, jaką płaciliśmy za śliwy z Węgier zanim krajowe przyszły na rynek. Do beczek takich śliw pakować nie można, bo się pogniotą, ześlimaczeją i stracą wszelką wartość. Prawda, że trzeba przy podanych sposobach włożyć trochę trudu i pracy, ale bez pracy nie będzie kołaczy — mówi stare przysłowie. *Cel.*

JE. Książę Metropolita Krakowski Dr. Adam Stefan Sapieha na Podhalu.

W dniu 24 b. m. w godzinach rannych przyjechał pociągiem Biskup Krakowski Ks. Metropolita Dr. Stefan Sapieha do Nowego Targu w towarzystwie Dyr. Akcji djecezjalnej Ks. Edwarda Lubowieckiego, Prezesa Dra Jędrzejewskiego i Redaktora „Dzwonu Niedzielnego" Ks. Władysława Długosza celem zapoznania się z pracą Akcji Katolickiej w naszym powiecie.

Na dworcu kolejowym został powitany przez p. Starostę pow. M. Głuta, prezesa Akcji dekanalnej p. Radcy Fr. Krawczyńskiego, członków Akcji Kat., b. burmistrza Józefa Rayskiego i Kazimierza oraz proboszcza Dr. Fr. Karabułę.

Po krótkim powitaniu odprowadzono Ks. biskupa na probostwo Ks. Dra Karabuły, skąd zaraz Ks. Metropolita udał się do lokalu Akcji Katolickiej — ul. Gimnazjalna 2. — Przybycia Ks. Metopolity w lokalu oczekiwało przeszło 30 prezesów i sekretarzy rad parafjalnych z całego dekanatu. Imieniem zebranych powitał w serdecznych słowach p. radca Krawczyński, poczem każdy prezes poszczególnej rady parafjalnej dekanatu nowotarskiego zdawał dokładne sprawozdanie z działalności rozwoju i pracy ze swojej parafji.

Przebieg sprawozdań był bardzo miły, stał nader na wysokim i rzeczowym poziomie. Znać było olbrzymie wyrobienie organizacyjne, jasne i rozsądne wypowiedzenia swych myśli — podnoszenie dobrych, dodatnich stron życia zbiorowego, a następnie olbrzymie przywiązanie ludności do wiary katolickiej, troska o dobro kościoła i ojczyzny.

Całe zebranie reprezentowało 16 parafji i byli to ludzie sami świeccy. Ks. Metropolita z całego szeregu sprawozdań był wielce zadowolony, w gorących słowach podziękował wszystkim prezesom, zachęcając do dalszej pracy, a następnie dowiadywał się sporadycznie pytaniami niektórych szczegółów dotyczących prac w parafjach i miasta Nowego Targu. Następnie zabrał głos Dyr. Akcji djecezjalnej Ks. Edward Lubowiecki — dając zebranym wytyczne pracy i pouczenia. Po odbyciu zebrania wszyscy udali się na obiad na plebanję, w którym wziął udział także p. Starosta M. Głut. Po południu o godz. 2 ej odbyły się obrady samego duchowieństwa z całego dekanatu nowotarskiego składającego się z 30 księży.

Dnia następnego tj. 25 września b. r. po odprawieniu Mszy św. w kościele parafjalnym i śniadaniu, Ks. Metropolita wyjechał do Frydmana, dekanatu spiskiego, gdzie również odbyły się podobne zebrania świeckich i duchowieństwa. Wieczorem powrócił z Frydmana, złożył wizytę p. Staroście, odwiedził Stow. Młodzieży Kat. Stow. dziewcząt i Sodalicję — wypytując się o ich pracę. Równocześnie odwiedził chorego Ks. Fr. Srokę oraz oglądnął budowę nowego kościoła i miasto, interesując się wielce jego rozwojem i mieszkańcami.

Dnia 26 b. m. wyjechał do Jabłonki do dekanatu orawskiego, poczem udaje się do Zakopanego celem udzielenia sakramentu bierzmowania uczniom gimn. Zakopanego.

† Ś. p. Józef Zubek

emer. sędzia okręgowy w Nowym Sączu i adwokat w Czarnym Dunajcu zmarł dnia 7 września br. po operacji w szpitalu w Krakowie w 63 roku życia. Śmiertelne szczątki złożono na wieczny spoczynek w Nowym Sączu dnia 10 września br.

Po ukończeniu studjów gimnazjalnych w gimn. Św. Anny w Krakowie i w Nowym Sączu poświęcił się studjom prawniczym, był sędzią w Warszawie, naczelnikiem sądu grodzkiego w Żabnie, a ostatnio sędzią okręg. w Nowym Sączu. Wszędzie zaskarbił sobie wielki szacunek sumiennością i uczciwością w spełnianiu swego sędziowskiego obowiązku. My Górale nazywaliśmy go ambasadorem podhalańskim w Sączu. Każdemu umiał poradzić i każdego pocieszyć czy to jako przełożony, czy jako kolega fachowy, czy jako Podhalanin swoich ziomków. Wzorowym był ojcem całe życie, jako dojrzałego mężczyzny zapełnione było troską o najbliższą rodzinę, w tej trosce powołał go Bóg do siebie. Sprawami społecznemi i podhalańskiemi żywo się zajmował, na każdy Walny Zjazd Podhalan spieszył, aby się ze swoimi naradzić i ucieszyć. Wieść o jego niespodziewanej śmierci, dotknęła wszystkich dożywego, każdy mówił to niemożliwe, że Zubek sędzia zmarł. Osierocił nas, straciliśmy przyjaciela i hyrnego Podhalanina.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA

Podziękowanie. Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. † p. Dra Franciszka Kurasia, notarjusza w Białej i złożyli nam wyrazy swego współczucia a w szczególności Związkowi Legjonistów Polskich Oddział w Nowym Targu — składa tą drogą serdeczne podziękowanie. *Żona z synem i Rodzina.*

Podziękowanie. Wszystkim, którzy brali udział w ratowaniu mienia tut. mieszkańców w czasie pożaru w Grywałdzie oraz wszystkim ofiarodawcom składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Sołtys gromady, Kier. Szkoły i Oddział O. S. P. w Grywałdzie.

Akcja komasacyjna na Spiszu. Zapoczątkowana przez Wydział Powiatowy w Nowym Targu akcja komasacyjna czyni znaczne postępy — i tak w dniu wczorajszym zjechał na Spisz do Łapsz Niżnych Komisarz Ziemski Gajewski Ludwik z Nowego Sącza, który po odbyciu konferencji w Gromadzie wdrożył kroki postępowania scaleniowego. W dniach najbliższych zostanie wydane przez Starostwo powiatowe orzeczenie ustalając obszar scalenia. Przewidziane jest włączenie części gruntów z majątku Niedzica — dla podniesienia karłowatych gospodarstw. Jest nadzieja, że ludność Spisza idąc ze przykładem Łapsz niżnych również wystąpi z wnioskami o scalenie swych gruntów, które w obecnym swym stanie przez swe rozdrobnienie i wydłużenie nie nadają się do racjonalnej gospodarki. Równocześnie ze scaleniem zostanie uregulowany wreszcie stan prawny odnośnie uporządkowania hipoteki i katastru. Za Spiszem pójdzie również i Orawa, której racjonalne gospodarstwo dotychczas pozostawia właśnie przez rozdrobnienie gruntów duże braki.

Tydzień Propagandowy o O. S. Koła Z. O. R. Nowy Targ. W czasie od 15 — 21/IX b. r. odbył się na strzelnicy małokalibrowej w parku miejskim „Tydzień Propagandowy o Odznakę Strzelecką“ Koła Związku Oficerów Rez. w Nowym Targu oraz strzelania eliminacyjne do zawodów o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego Z. O. R. Wyniki strzelań nieprzeciętne: 5 O. S. — I kl. (złotych), 7 — II kl. (srebrnych) i 14 — III kl. (bronzowych). W zawodach eliminacyjnych zdobyli najlepsze miejsca w kolejności: 1) Prezes Koła Inspektor Mamczyński Juljan mjr s. s. 2) Fuchs Augustyn ppor. rez. 3) Wrężlewicz Czesław ppor. rez. 4) Krogulski Włodzimierz kpt. rez. Strzelanie zaszczycili swą obecnością i wzięli w niem udział p. Starosta powiatowy Głut Marjan z Małżonką, Przy tej sposobności stwierdzić należy z zadowoleniem że sport strzelecki uprawiają stale członkowie Koła z niesłabnącem zainteresowaniem.

Czesi za dużo sobie pozwalają. Dnia 18 b. m. o g. 4 ej rano został zastrzelony przez Straż graniczną czechosłowacką na obszarze Czechosłowacji obywatel Polski Andrzej Janowiak „Kochut“ rodem z Lipnicy Wielkiej. Andrzej Janowiak w towarzystwie 20-tu kolegów, udał się przez zieloną granicę do Czechosłowacji z przemytem (nabiał), po przekroczeniu granicy na terenie gminy Bobrów odległości około stu kroków od granicy, na wezwanie strażników czeskich Janowiak nie zatrzymał się, wówczas ci oddali kilka strzałów, z których jeden ugodził go w lewe oko, kładąc go trupem na miejscu. Zwłoki zabitego zabrano do Bobrowa (Czechosłowacja) i tam dn. 20 b.m. zostały pochowane. O zastrzeleniu Janowiaka władze Czechosłowackie do tej pory nie zawiadomiły nikogo ze strony Polski.

Również w dniu 23 b. m. w Lipnicy Wielkiej na pograniczu czechosłowackim, przekroczyło dwóch żandarmów czeskich granicę polską w głąb około 150 m. pod pretekstem szukania krowy, opodal pasącej się, która miała być rzekomo przeznaczona na przemyt. Podczas tego zajścia wywiązała się słowna oraz czynna utarczka między strażnikami czeskimi a właścicielem krowy Jędrusiem Alojzym. Żandarmi czescy bezpośrednio po zajściu opuścili granicę odgrażając się Polakom. Na miejsce owego zajścia została wydelegowana Komisja celem przeprowadzenia dochodzeń i szczegółowego zbadania.

Kradzieże w Czarnym Dunajcu. Z nocy dnia 20 na 21 b. m. niewykryci dotychczas sprawcy, w samym Cz. Dunajcu dokonali kilku włamań: i tak w Sądzie Grodzkim skradli 1 pistolet „Steyer“ oraz z biurka wykradziono drobną kwotę złożoną na P. C. K. W Urzędzie gminnym zaś przeszukali wszystkie biurka i skradli gotówką 100 zł. 20 gr. W biurze notarjusza p. Dr. Edw. Grodyńskiego skradli kwotę 78 zł. 40 gr. i jedno ubranie czarne, spodnie wizytowe i dwa pierścionki złote. W lokalu zaś miejscowego Oddz. Zw. Strzeleckiego po splądrowaniu i przeszukaniu biurek nie znaleźli żadnej gotówki, poczem udali się w kierunku Osiedla junackiego, gdzie w kancelarji usiłowali oderwać przykutą do podłogi kasetę z pieniądzmi i podczas operacji, przez dyżurnego nocnego zostali spłoszeni. Za sprawcami wszczęto poszukiwania. Jak zapewnia nas post. P. P. w Czarnym Dunajcu, że ujęcie sprawców będzie kwestją najbliższych dni.

Tydzień Szkoły Powszechnej. Dnia 19 b. m. z ramienia T-wa P. B. P. S. P. w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu odbyło się zebranie Komitetu organizacyjnego „Tygodnia Szkół Powszechnych“ na którem po wyczerpującej dyskusji uchwalono następujący program uroczystości: W sobotę dnia 5 października br. akademja, o godz. 19 w sali „Sokoła“, w niedzielę dnia 6 października nabożeństwo o godz. 9 z okolicznościowem kazaniem. Po nabożeństwie pochód dziatwy szkolnej na rynek, przemówienie do zebrą-

nych z balkonu magistratu, poczem zbiórka przy stolikach i lotna w rynku i po ulicach miasta. Równocześnie odbędą się w ciągu „Tygodnia Szkoły Powszechnej" krótkie pogadanki, względnie odczyty popularno-dydaktyczne dla społeczeństwa miejscowego w szkole albo w szkołach powszechnych. Z uwagi na wielkie znaczenie społeczne akcji Tow. P. B. P. S. P. Komitet organizacyjny ma nadzieję, że publiczność usilnie poprze i przyjdzie z pomocą tak pod względem propagandowym jak i finansowym.

Barbarzyńskie zdemolowanie domu w Maniowach. W nocy z dnia 12 na 13 b. m. nieznany sprawca dokonał złośliwego spustoszenia w niezamieszkałym domu p. Józefa Gaździaka b. kierownika szkoły w Maniowach, przez wybicie okien, zburzenie pieców kaflowych, rozbicie zamków i połamanie klamek oraz zupełne zniszczenie znajdującej się tam otomany. — Szkody wyrządzone p. Gaździakowi wynoszą około 300 zł. Wedle krążących wersji, czyn ten jest rzekomo aktem jakiejś złośliwej zemsty.

Wielkie nocne manewry strażackie w rejonie Niedzica. Dnia 15/IX w Niedzicy odbyły się nocne manewry Ochot. Straży Pożarnych, w których wzięło udział 6 Oddziałów Straży Pożarnej. Każdy Oddział stawił się na miejsce alarmu w pełnym umundurowaniu i z taborem. Manewry prowadził powiatowy Instruktor O. S. P. p. Bruno Banach. Manewry miały na celu w pierwszym rzędzie nauczyć a zarazem przygotować Straże do współdziałania w wypadku większych pożarów. Strażaków wzięło udział w manewrach około 150. —

Z życia Sekcji dramatycznej Zw. Strzel. w Krościenku n/D. Dnia 29 b.m. Sekcja dram. Zw. Strzel. w Krościenku wystawia na swej scenie farsę H. Zbierzchowskiego „Kłopoty pana Złotopolskiego".

W przygotowaniu (na dzień 11 listopada): „Ponad śnieg bielszym się stanę..." dramat St. Żeromskiego. Reżyseruje Wincenty Hlouszek.

Dźwiękowe Kino „Tatry" wyświetli w niedzielę dnia 29 września br. film p. t. „Dzielny Chłopiec". W roli tytułowej wzruszający do łez mały bohater filmu „Skippy" Jackie Cooper.

Dnia 12-go października b. r. w sali „Sokoła" w Nowym Targu urządzi Redakcja „Gazety Podhalańskiej" Wielką Zabawę Podhalańską. Dochód przeznacza się na fundusz prasowy „Gazety Podhalańskiej".

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., **w Ameryce** rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., **Wychodzi na każdą** niedzielę — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99